



HEGEL V10

V10 poznaliśmy już rok temu, ale ja pamiętam, jak znacznie wcześniej Hegel zarzekł się, że nie zamierza produkować przedwzmacniaczy gramofonowych (i konsekwentnie nie wyposażał w takie układy swoich wzmacniaczy zintegrowanych), co do pewnego momentu było spójne z firmową koncepcją audio nowoczesnego, opartego na zaawansowanych przetwornikach C/A i modułach sieciowych.

Jednak uparta ekspansja reaktywowanego analogu skłoniła wreszcie norweską firmę do sięgnięcia po kawałek tortu. Profesjonalizm Hegla nie pozwala na przygotowanie gramofonu, do czego potrzebne są zupełnie inne kompetencje, ale w ich obszarze leży phono-stage.

Jeszcze głębsze badania historyczne ujawniają, że nie jest to pierwsze tego typu urządzenie w karierze Benta Holtera, jednak wcześniej takimi projektami zajmował się tylko na prywatny użytek.

Zresztą dla zdolnego konstruktora i specjalisty od wzmacniaczy analogowych, preamp gramofonowy to po prostu kolejne zadanie. Hegel ma utrwalone priorytety – w jak najbardziej wierny i dokładny sposób przesłać i wzmocnić sygnał źródłowy. Czyli przekładając to na podstawowe parametry – używać jak najniższe szумы i zniekształcenia. Nie inaczej ma być w przypadku V10, mimo że płyta winylowa i całe jej

środowisko sprzętowe jest poddawane bardziej ocenie brzmieniowej niż pomiarowej, bo w podstawowych pomiarach „analog” zdecydowanie ustępuje pola „cyfrze”... Ale na to, aby kierować się głównie subiektywnymi wrażeniami odsłuchowymi, Hegel nigdy się nie zgodzi, co ma wyraźne konsekwencje. Raczej pozytywne.

Lubię estetyczną surowość urządzeń Hegla, chociaż niektórych odpycha ich techniczne zimno i brak finezji. Ciemna skrzynka V10 nie odbiega od tego stylu, wygląda trochę jak zasilacz, front nie zapowiada funkcjonalnych wodotrysków, skoro znajduje się na nim... tylko włącznik zasilania, niewielka dioda sygnalizująca pracę oraz logo producenta. Całe dobrodziejstwo zobaczymy z tyłu. Od razu spodoba się symetryczny podział gniazd na kanały. Gramofon podłączymy do jednej pary MM lub MC (niestety jeden, a nie dwa gramofony – nie można zająć dwóch wejść jednocześnie, czego powody wyjaśniamy dalej).

Wyjścia są również dwa – para RCA i para XLR. Między sekcjami wejść i wyjść znajduje się blok dziesięciu mikroprzełączników hebelkowych do regulacji większości parametrów. Operowanie nimi wymaga ostrożności i precyzyjnego narzędzia (np. małego, płaskiego śrubokręta), przyda się też szkło powiększające i nie są to żarty.

Filtr subsoniczny może odciąć sygnał poniżej 20 Hz, załączamy go niezależnie dla każdego kanału – podobnie jak pozostałe parametry. Trochę to uciążliwe i niepotrzebne, ale da się z tym żyć. Hebelkami wybieramy także tryb MC/MM. Impedancja wejściowa (istotna dla wkładek MC) może wynosić 100 lub 300 Ω , pojemność 100–467 pF (100, 147, 200, 220, 247, 320, 420 oraz 467 pF – co wydaje się przesadnie skrupulatne, ale w niczym nie przeszkadza).

Podstawowe wzmocnienie wynosi +34 dB dla wkładek MM i + 54 dB dla MC (wariant dla wyjść RCA), a hebelki pozwalają „dorzucić” +5, +10 lub +12 dB.

Na tym nie koniec, bo wewnątrz obudowy znajduje się kolejna partia mikroprzełączników. Rozszerzają one dość skromny zakres impedancji wejściowej, ostatecznie można wybierać spośród ustawień od 50 do 550 Ω (z kilkoma pośrednimi wariantami). Wewnątrz znajdzie się także „dopalacz” wzmocnienia o kolejne +6 dB względem nastaw zewnętrznych.

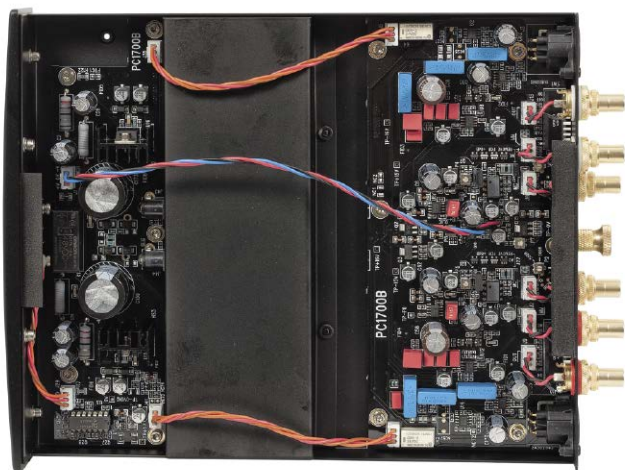
Na tylnej ścianie nie ma gniazda zasilającego; na dolnej ścianie znajduje się para gniazd dla napięć 18 V, dostarczanych z zewnętrznego zasilacza.

Głowica (MC) pary doda

Wkładki typu MC w porównaniu z wkładkami MM charakteryzują się znacznie niższym poziomem napięcia wyjściowego. Chcąc uzyskać odpowiedni poziom na wyjściu przedwzmacniacza, musimy przygotować dla wkładek MC większe wzmocnienie. W absolutnej większości przedwzmacniaczy gramofonowych, które obsługują obydwa typy wkładek, podstawowym elementem konstrukcji jest jednak tor niskiego wzmocnienia – wystarczający dla wkładek MM. Ta część układu to już właściwie kompletny preamp, wraz z obwodami korekcji charakterystyki częstotliwościowej. Natomiast wybór trybu MC wiąże się z włączeniem w tor sygnałowy dodatkowego układu wzmacniającego, określonego mianem „głowicy MC”. Jego zadaniem jest również precyzyjne dopasowanie impedancji wejściowej do wymagań wkładki.

Taka konstrukcja przedwzmacniacza gramofonowego jest najbardziej popularna, bo ekonomiczna. Łatwo wyobrazić sobie bezkompromisowy preamp z dwoma niezależnymi torami dla MM i MC, dzięki czemu wzmocnienie dla MC nie odbywa się dwu-, ale jednoetapowo; wtedy należałoby jednak dublować również kosztowne obwody korekcji częstotliwościowej.

W konstrukcjach z głowicą MC bywają stosowane przełączniki wejść, jednak Hegel V10 takiego nie ma, w związku z czym nie powinniśmy podłączać jednocześnie dwóch gramofonów (zajmując wejścia MM i MC)



Cały układ V10 jest tranzystorowy, w stopniach wzmocnienia pracują JFET-y (zarówno dla gałęzi MM, jak i głowicy MC, choć poszczególne konfiguracje są nieco inne).



Aranżację gniazd podporządkowano symetrycznemu podziałowi między kanały.

ODSŁUCH

Hegel zaczarował (a może odczarował) gramofon. To pierwszy (oficjalny) przedwzmacniacz phono firmy i od razu strzał w dziesiątkę. V10 jest tak dobry, a przy tym tak inny od pozostałych przedwzmacniaczy, że kupić czy nie kupić... ale wypróbować go po prostu trzeba.

Ja zacząłem od eksperymentu (nie polecę go każdemu, bo wymaga pewnej ostrożności i jest ryzykowny). Po podłączeniu wszystkiego, ale jeszcze przed opuszczeniem ramienia gramofonu, ustawiłem bardzo wysoki poziom głośności (we wzmacniaczu). Sprowokowała mnie do tego brawurowa (choć i typowa dla Hegla) deklaracja o uzyskaniu wyjątkowo niskiego poziomu szumów. Z uwagi na konieczność bardzo dużego wzmocnienia (szczególnie w przypadku wkładek MC) przedwzmacniacze phono z reguły generują łatwy do wychwycenia szum towarzyszący praktycznym poziomom głośności, nawet gdy uporamy się z problemami masy i przydźwięków. V10 jest jednak pod tym względem absolutnym mistrzem. Nawet przykładając ucho w pobliże głośnika wysokotonowego nie usłyszymy niemal nic. Jest prawie tak dobrze (a z odległości, z jakiej słuchamy – dokładnie tak samo) jak w przypadku wejść liniowych i odtwarzaczy CD (lub DAC-ów). Niebezpieczeństwo polega na tym, że łatwo się w tej ekscytacji zapomnieć i bez redukcji głośności opuścić ramię na powierzchni płyty, co może doprowadzić do uszkodzenia kolumn.

A gdy już z tej ciszy wyłoni się muzyka, brzmi również niezwykle.

Nie wiem, czy kiedykolwiek słyszałem przedwzmacniacz gramofonowy tak neutralny, zrównoważony i rozdzielczy.

Hegel nie czaruje, niczego nie ukrywa i nie wyolbrzymia, wyciąga z płyty wszystko i układa w idealnym porządku. Dokładność jest bezwzględna, każdy szczegół słycać bezkompromisowo. Struktury, faktury, detale, wybrzmienia, oddechy, akustyczne i techniczne brudy – wszystko jak na dłoni, ale bez wyostżeń. Co zostanie pokazane, zależy od płyty, wkładki i gramofonu, nie zawsze będzie bogato, nie zawsze pięknie, dla Hegla to nieważne, bo jego zadaniem jest zmienić parametry sygnału zgodnie z podstawowym celem stosowania phono-stage'a – dostosować je do wejścia liniowego – a nie wpływać na brzmienie. Taką czystość pokazuje, że również z dobrze wytłoczonego winylu i dobrego systemu analogowego dźwięk może być mocny, wyrazisty, z konturowym basem i błyszczącą górą. A co z ciepłem i plastycznością...? W tym przypadku nie są to dominanty; kto zainteresował się analogiem po to, aby za wszelką cenę jak najbardziej oddalić się od cyfrowego chłodu, pewnie oczekuje brzmienia bardziej „urokliwego”. V10 pokazuje prawdę o winylu, paradoksalnie nie pozostając w głównym nurcie „analogu”.

HEGEL V10

CENA

7000 zł

www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

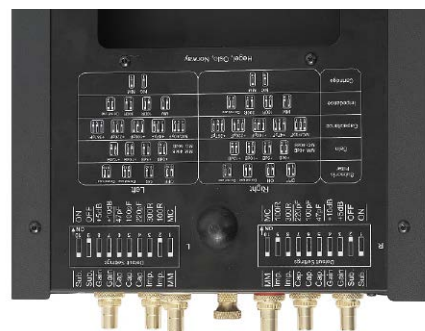
WYKONANIE Skromna, smutna, ale solidna i starannie wykonana obudowa. Układ półprzewodnikowy z tranzystorami JFET. Dbałość o jak najniższy poziom szumów i zniekształceń. Zewnętrzny zasilacz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wyjścia RCA i XLR, dwa wejścia gramofonowe (choć bez przełącznika, podłączyć można jedno wybrane). Wystarczający zakres regulacji wzmocnienia i obciążenia dla różnych wkładek; do zmian parametrów służą niewygodne mikrohebelki.

BRZMIENIE

Fantastyczna neutralność, rozdzielczość i przestrzeń. Bez klimatów, rozmywania i rozpieszczania.



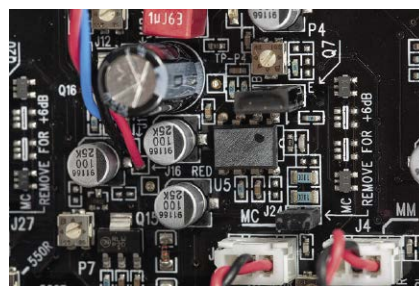
Na dolnej ścianie naniesiono grafikę wariantów konfiguracyjnych.



Mikroprzełączniki odpowiadają za większość ustawień, choć operowanie małymi hebelkami nie należy do najłatwiejszych.



V10 ma wyjścia RCA oraz XLR (tutaj sygnał jest symetryzowany).



Zworki i pokrętła dodatkowych ustawień (impedancja obciążenia, wzmocnienie) zostały wlutowane na płytkę audio.